„HARMONIA"
Wydawnictwo poświęcone miłośnikom śpiewu narodowego, muzyce i życiu społeczno towarzyskiemu Polaków w Ameryce.
Wychodzi każdego 15 w miesiącu.
Prenumerata wynosi $1.oo rocznie z góry.
Leon Olszewski
Redaktor i Administrator,
862 Sycamore,
Buffalo, N. Y.

Górą Pieśń! to hasło nasze.

Harmonia.

„HARMONIA"
Monthly Magazine, devoted to propagate the Polish and American Songs and Music.
Issue every month.
Polish Singing Alliance of America Publisher.
Subscribtion $1.oo yearly.
All Commications ought to be adressed:
Leon Olszewski,
Editor and Administrator.
862 Sycamore,
Buffalo, N. Y.

Organ urzędowy Związku Spiewaków Polskich w Ameryce.

No. 6. Buffalo, N. Y., 15 Marca, 1902. Rok III

Redakcya „Harmonii" przesyła Szanownym Kolegom i przyjaciołom śpiewu narodowego życzenia Wesołego Alleluja!

Sztuka a partactwo z braku krytyki.

Patrząc na szybki wzrost i rozwój Ameryki, powiedzieć musimy, że Ameryka pomimo swojej młodości szybkim krokiem postępuje naprzód, i że pod bardzo wielu względami wyprzedziła stare kraje Europy, a jak naprzykład w dziedzinie mechaniki prym trzyma przed całym cywilizowanym światem. Przemysł amerykański z szaloną szybkością biegnie naprzód: najrozmaitsze wynalazki wyrastają jak grzyby po deszczu, geniusze na polu naukowym i przemysłowym jak z pod ziemi wyrastają, jednem słowem kraj godzien podziwu, szczególniej dla europejczyka.

Gdy jednak Ameryka wydaje sławnych ludzi, równocześnie, skutkiem nieograniczonej wolności i braku krytyki — mnożą się szeregi partaczów i szarlatanów, którzy jak owa małpa z bajki naśladują ludzi rzeczywiście genialnych i dalejże produkować się swoją wiedzą nauką i sztuką.

Weźmy dajmy na to sztuki piękne.

Prawda, że pod względem sztuk pięknych Ameryka stoi jeszcze nisko, i długo jeszcze potrwa, zanim takowe zacznie uprawiać, albowiem panujące stosunki, w których na pierwszym planie gonitwa za złotem nie pozwala oddawać się prawdziwej sztuce, i drogi czas dla nieprzynoszących zysku sztuk pięknych poświęcać. Są wprawdzie wypadki, że tu i owdzie da się poznać jaki niepowszedni talent który poświęca się sztuce pięknej.

Weźmy pod uwagę muzykę. Pod względem muzyki Ameryka zajmuje zupełnie pośledne miejsce, nie wydała bowiem dotychczas ani sławnych muzyków, śpiewaków ani kompozytorów. Są i tacy, ale ci nie mogą mierzyć się z Europejskimi mistrzami. Porzućmy jednak tych których możnaby zaliczyć do klasyków, a przypatrzmy się owym kompozytorom, których dzieła i utwory milionami po Ameryce się rozchodzą. Po największej części są to liche utworki, obliczone na jednorazowy efekt i zysk materyalny.

Społeczeństwo amerykańskie, żyjące w warunkach tak bardzo odmiennych od krajów europejskich, niema czasu zajmować się muzyką wskutek czego u przeciętnego Amerykanina brak smaku artystycznego okazuje się w bardzo wysokim stopniu. Amerykanin, chociażby utalentowany, w muzyce widzi tylko źródło do utrzymania, więc jeżeli tworzy, to nie dla sztuki, i nie o klasyczność mu się rozchodzi ale o nadanie utworowi barw lekkich i pstrych, któreby niewybrednego słuchacza w zachwyt wprowadziły.

Wskutek takiego traktowania muzyki, nie rozwinęła się ona dostatecznie i nie zainteresowała nawet tych, którzy przyrodzone zdolności muzyczne posiadają.

Tak postępując, nic dziwnego że obok kilku rzeczywistych muzyków, zgromadziły się całe armie muzyków partaczów, grających szarlatanów, i ci, popisując się swoją sztuką, laury zdobywają.

Nie twierdzimy jakoby tylko w Ameryce to „rzemiosło" istniało, takich partaczów posiadają wszystkie kraje, lecz śmiało twierdzić możemy że jest ich u nas najwięcej.

Przypuśćmy że znalazł się taki niepowołany mistrz w Krakowie, Lwowie lub w którymkolwiek z miast polskich, no i „zrobiwszy" jakiś „kawałek" dał go do druku i rozpoczął handel, to tam krótko się z nim załatwią. Przepuszczą taki „twór" jak złotą rudę przez ogień, z którego jeżeli był „wytworem" partacza, szczątki nie pozostaną i proces skończony, to znaczy, że istnieje tam pod tem względem krytyka, która niepozwala handlować czemś co niema wartości. W Ameryce inaczej. Tutaj krytyki nie znajdziesz; jest tu coś podobnego do krytyki ale nią nie jest. Jeśli zkrytykują to z osobistych przyczyn, albo za zapłatą wydadzą taką recenzyę, że gdyby Chopin lub Moniuszko słyszał, to gotów u owego mistrza któryby owe dzieło napisał naukę rozpocząć.

Wskutek braku uczciwej i bezwzględnej krytyki, mamy pełno głupstw muzycznych za pomocą których wyłudzają owi partacze i „profesorowie" muzyki grosz naiwnych ludzi, zajmujących się grą lub śpiewem. Nic też dziwnego, że z braku krytyki, kto tylko poznał różnicę pomiędzy dominantem a toniką, kto rozróżni akord majorowy od minorowego chwyta za pióro i pisze; nic dziwnego, że półki składów muzycznych przepełnione dziwolągami, lub że jaki polski muzyk ogłasza „Boże coś Polskę" lub „Z dymem pożarów" za własny utwór. Nic dziwnego

że tylu mamy kompozytorów, a w ostatnich czasach nawet kilku Polaków. Nikt i m g ł u p o t y l u b nieznajomości nie zarzuci, ale owszem publicznie pochwali. A być kompozytorem to przecież coś znaczy, to przysparza pewnej aureoli, powagi, wielkości, tem bardziej że

Dziś na wielkość każdy chory,
Każdy pragnie cześci,
Ale tam gdzie są pozory
Żadnej nie ma treści.
Kompozytor Offenbacha
Okrzyknięty nie żartem,
Pozuje na Haydena, Bacha,
Mieni się Mozartem.
Domorosły klecha maestro,
Figurka powszednia,
Wrzeszczy: gdzie ja z mą orkiestrą,
Tam kiep i Strauss z Wiednia.
Lichy skrzypek, co swym smykiem
Nogom dobrze czyni,
Wola: przy mnie czeladnikiem
Wielki Paganini.
Kaleczący takt pianista
Miernostka zwyczajna,
Przybiera — rzecz oczywista
Pozę Rubinsteina.

Tak więc pragnąc owej cześci, a nie obawiając się żadnej nagany za swoje „mizerne płody", pisze kto żyw, tytułując sie kompozytorem, profesorem i Bóg nie wie czem.

To cośmy powyżej powiedzieli, możnaby w wielu wypadkach zastosować do polaków, zajmujących się muzyką i komponowaniem. Wprawdzie dotychczas tego przemysłu nie uprawialiśmy, lecz zaczynają już niektórzy rozmyślać jakby np. można sie zrobić sławnym kompozytorem. Byłoby dobrze gdybyśmy posiadali w Ameryce z kilku wybitnych mistrzów kompozytorów, ale jeśli ich nie ma to trudno, w każdym razie lepiej niemieć żadnego jak partacza.

Kończąc, wspomnieć musimy o jednym wypadku który się zdarzył w mieście X Pewien domorosły muzyk skomponował „kawałek". Redaktor gazety N, przyjaciel owego mistrza napisał szpaltową „wzmiankę" w której „twórcę" „kawałka" bez żadnego skrupulu porównał z Moniuszką. Gdyśmy owemu redaktorowi zwrócili uwagę na niewłaściwą ocenę, tenże wytłómaczył nam, że on[redaktor] na muzyce się nie zna, owego „kawałka" nigdy nie słyszał, ale napisał dla tego, że „mistrz", go prosił o przychylną wzmiankę, a nadto że przez to chciał go pobudzić do pracy. W tem wypadku zawinił najbardziej ów redaktor, bowiem pochwalił coś czego nie znał, pragnącego sławy kompozytorskiej „mistrza" utwierdził że jest muzykiem, czytelników wprowadził w błąd. Do pracy go z pewnością nie zachęcił, a jeśli zachęcił to praca następna podobną była pierwszej, bowiem muzyka to nie stolarstwo lub inne rzemiosło, w którem przez praktykę nabiera się wprawy. Człowiek nieposiadający gruntownego wykształcenia muzycznego, ten nigdy przez praktykę się nie „wprawi" i kompozytorem nie będzie.

Ażebyśmy więc byli pewni, że ten lub ów utwór jest dobry i ma pewną wartość, powinniśmy postarać się o odpowiednią krytykę, a wtenczas i partaczy będzie mniej i muzyka będzie sztuką.

Odpowiedź na zarzuty.

W tych dniach otrzymaliśmy list od kol. Teodora E. Sakowskiego, prezesa Towarzystwa Śpiewu Braci De Reszke, chóru 31 z Nanticoke Pa. W liście pisanym na ręce redaktora „Harmonii", kol. Sakowski czyni zarzuty zarządowi, redaktorowi i bibliotekarzowi, przypuszczając że zarząd z redaktorem kpią sobie z chóru 31.

Chcąc pozostać czystemi w obec uczynionych zarzutów, zmuszeni jesteśmy publicznie odpowiedzieć, wskutek czego wyjaśnimy nie tylko chórowi 31 ale i innym chórom, gdyby w ten sam sposób utrzymywały.

Żali się kol. Sakowski, że „w „Harmonii" trudno znaleść wzmiankę o Nanticoke, jak gdyby chór Br. Reszków do Związku nie należał".

Na zarzut ten opowiadamy, że redaktor „Harmonii", wszelkiemi siłami stara się o wiadomości śpiewacze z wszystkich kolonii za równo, cóż jednak może pisać o tem lub owem chórze, jeśli nie otrzymuje żadnych wiadomości. Wszak w każdym numerze prosimy o nadesłanie takowych, a pomimo tego chóry nie nadsyłają. Każden raz, gdyśmy otrzymali jakie wiadomości umieściliśmy, nie mamy powodów nieumieszczania

Co do zarzutu iż „chór 31 śpiewał nalepiej a otrzymał tylko drugą nagrodę", to powiedzieć musimy, że nie jest naszą rzeczą. Koledzy zebrani na zjeździe wybrali sobie sędziów, i jaki sędziowie sąd wydali, takiego się trzymano. A że redaktor nie umieścił wzmianki o otrzymaniu przez chór 31 drugiej nagrody, to już koledzy żalu nie miejcie do redaktora. Redaktor „Harmonii", jak każdy z śpiewaków, ma oprócz spraw śpiewaczych swoje własne, i trudno ażeby o wszystkich szczegółach mógł pamiętać. Trzeba kolegom wiedzieć, że stanowisko redaktora „Harmonii" jest nie tak łatwe, bowiem jak widzicie do dzisiaj dnia, nie otrzymał ani jednego artykułu od szanownych kolegów, chyba małe wzmianki; pisma polskie, pomimo że otrzymują „Harmonię" swoich nam nie przysyłają, więc redaktor „Harmonii" sam jeden pozostawiony, pomimo dobrych chęci, pisma na wysokości zadania postawić nie jest wstanie.

Że „we wrażeniach ze zjazdu" nie było wzmianki o nantikoczanach, to także nie jest winą, ani redaktora, ani zarządu, bowiem „wrażenia" pisane były niezależnie od redaktora; widocznie piszący wrażenia nie poznał się bliżej z nantikoczanami jeżeli wzmianki o nich nie uczynił.

W sprawie przesłania nut „Do Pieśni" zapytywaliśmy się bibliotekarza, tłómaczył się, że nie wie jakie utwory chór 31 posiada, a że tego utworu w bibliotece ma dosyć duży nakład, więc w najlepszej wierze takowy wysłał. Bibliotekarz nic nie wiedział z jakim utworem chór 31 na konkursie występował.

Że chór 31, oprócz dwóch utworów które przed kilkunastu dniami były przesłane, żadnych innych nie otrzymał to tłómaczy się tem, że żaden z chórów naszych, nut nie otrzymał, bowiem zarząd nie był wstanie nowych utworów rozspisywać, (oprócz utworów zjazdowych) Co do ilości egzemplarzy, to widocznie bibliotekarz się pomylił, sądzimy jednak, że chętnie pomyłkę

naprawi jeśli mu szan. koledzy uwagę zwrócą.

Bądźcie koledzy przekonani, że ani zarząd ani żaden z członków zarządu, nie pomyślał o „macoszem traktowaniu" tego lub owego chóru. O ile nam wiadomo, Zarząd Związku postępuje drogą prostą, dla żadnego chóru nie żywi specyalnych względów, trzyma się bowiem zasady, że: postawiony został jako stróż i opiekun wszystkich chórów i wszystkich uznaje jako dzieci z równemi prawami, nie dzielą ich na dzieci i pasierbów.

Co do ostatniego punktu, zawartego w liście kol. Sakowskiego, jakoby „nie my wam (t. j. zarząd chórowi 31) ale „wy nam" (chór 31 zarządowi) łaskę czynił, to już — wybaczcie kochani koledzy — że na podobne zapatrywanie szczerzej odpowiemy.

Z listu kol. prezesa chóru 31, dowiadujemy się, że pomiędzy kolegami w Nanticoke istnieje mniemanie, jakoby chóry należące do Związku Śpiewaków, łaskę czyniły Zarządowi Związku lub samemu Związkowi. Wszakże „Związek" nigdyby nie istniał gdyby nie chóry; wszakże „zarządu" nigdyby nie było gdy nie Związek. Chóry które tworzą Związek Śpiewaków, nie są od nikogo opłacane, owszem same utrzymanie Związku opłacają. Nie jest to jednak żadną łaską, ale po prostu narodowym obowiązkiem, i jeżelibyśmy sądzili że czynią komuś łaskę to chyba społeczeństwu polskiemu, bowiem dla jego chwały i dobra pracujemy. Ale i tutaj łaski nie czynimy, bośmy dziećmi Polski, bośmy członkami tego społeczeństwa, a jeśli uczciwemi członkami swego społeczeństwa być chcemy wtenczas zobowiązani jesteśmy coś dla swego społeczeństwa uczynić; to jest prawem natury. Kto się bowiem o utrzymanie familii stara, jeśli nie ojciec, nie członkowie danej rodziny? czy chcemy żeby obcy ludzie o nią się starali? przecieśmy nie kukułki, żeby nam kto inny potomstwo wychowywał.

Nie czynią więc chóry łaski związkowi, ani związek chórom chociaż, gdybyśmy na tę sprawę szerzej się zapatrywali to do innego wniosku przyjdziemy.

Weźmy dajmy na to dzisiejszy naród Polski. Coby te naród nie czynił, aby tylko mógł mieć swój własny zarząd, tj. Rząd,króla i. t. p., czy nie czuł by się szczęśliwym? a czy ten rozproszony naród polski, sądzi że uczynił by łaskę swemu Rządowi? Co by się stało z wielką republiką Stanów Zjedn., gdyby chociaż przez jeden rok zabrakło Prezydenta, Rządu? czy więc my, obywatele Rządowi, czy Rząd nam obywatelom łaskę czyni? prosimy o odpowiedź. Coby się stało z obywatelem, a szczególniej z tem słabszem, gdyby nie było Rządu, gdyby nie było prawa itd. itd? jużcić o tem marzeć nie można, byłaby to w najwyższym stopniu anarchia.

To cośmy powiedzieli o państwie, o całym narodzie, to możemy zastosować do naszego Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce. Związek Śp. Pol., to także państwo w swoim rodzaju, to także republika na której czele stoi Prezydent i Zarząd. Obywatelami tego małego państewka to śpiewacy, podzieleni na prowincye (chóry). Ci obywatele — śpiewacy — chcąc utrzymać swoje państewko muszą składać pewne podatki,jednakowoż składając takowe nie czynią łaski, tak samo jak abywatele Stanów Zjedn., opłacając podatki łaski Rządom St. Zjed. nie czynią. Nie płaćmy podatków, upadną nawet wielkie Stany Zjednoczone, nie płaćmy podatku śpiewaczego upadnie Związek. Egzystencya Związku na chórach polega, więc chóry jak zechcą uczynić mogą, ale też wtenczas, rozbiwszy Związek, utracą swego przewodnika w rozpowszechnianiu pieśni ojczystej pomiędzy pielgrzymstwem polskiem na obczyźnie. Wprawdzie chóry śpiewacze bez Związku istnieć potrafią, i potrafią pieśń polską uprawiać, ale nie będą wstanie uczynić tego z takim skutkiem z jakim uczynić może Związek Śpiewaków. Gdyby batalion wojska, stanąwszy przed murami fortecy — rozstrzelił się w pojedynkę, i każdy podług swego zdania zdobywał, to by się zmordował, zęby połamał i przed wałami fortecznemi nędzny żywot skończył, zaś kupą poczynając, łatwiej i prędzej takową zdobędzie; wszakże to jasne jak słońce.

My śpiewacy, opłacając podatki na utrzymanie Związku, nie czynimi nikomu żadnej łaski, my tylko, czując się wiernemi synami Polski, składamy ofiary na rzecz naszej ojczyzny, za które nie spodziewajmy się wynagrodzenia, bo ojczyzna nasza biedna jest, niema czem płacić swoich robotników, chyba łzami.

Pomiędzy liniamy listu kol. Sakowskiego wyczytać można, jakoby chóry już nietylko Związkowi, ale wprost zarządowi łaskę wyświadczały.

Drodzy koledzy! Bądźmy szczerymi, — szczerość na dobre nam wyjdzie, — i powiedzmy sobie, co też ten zarząd za korzyści odnosi. O materyalnych mowy niema, boć wiemy dobrze, że pracuje on bez interesownie, owszem, członkowie zarządu uczciwie pracując— co możemy powiedzieć publicznie o zarządzie obecnym — wystawieni są na straty materyalne, których ani chóry ani Związek im nie wynagradza, czego też wreszcie nie wymagają; a jakie inne korzyści odnoszą czy może honory? Czy nie dzieje się zwykle, że za roczną pracę „lanie" i słowa niezadowolenia wpodarku mu się dostają? Przypuśćmy wreszcie, że ten lub ów członek nie wypełnił swego obowiązku tak jak powinien, czy należy go potępić i zdyskredytować? wszakże każdy z naszych członków zarządu to robotnik, to człowiek ciężkiej pracy, który chcąc utrzymać siebie i swoją familię w pocie czoła pracować zmuszony, w obec czego nie jest wstanie poświęcić swojej osoby wyłącznie sprawie narodowej, sprawie śpiewaczej. Czy dla tego, że ten zarząd — gdy inni spoczywają — on noce spędza nad sprawami organizacyi za la la małe uchybienie ma być spostponowany i uważany za kość niezgody i niezado-

[Ciąg dalszy na stronicy 5-tej.]

Zarząd Zw. Sp. P w Am.
Prezydent Jan Chrza 96 Strauss st
Vice prez. M. Nowak 1078 Broadway.
Sekretarz gen P. Nowick 133 Weimar st.
Vice sekr. W. Michalski, 905 Sycamore st.
Kasyer J. Jankowska, 595 Fillmore ave.
Bibliotekarz K. Nowak, 229 Mills st.
Dyrygent gen. L. Olszewski, 862 Sycamore.

NOTATKI.

Wesołe wieści —Związek rośnie.

Tytułowanie się „kolego" mówi nam o równości; pamiętajmy o tem.

Post na ukończeniu. Nie długo nastąpi czas wesoły, pamiętajmy o urządzaniu koncertów, bo to główny cel drużyny śpiewaczej.

Pyszałkowaty potomek krzyżacki, książe Henryk pruski, bawiąc w Ameryce, okazał swoją nienawiść Polakom w bardzo brudny sposób. Znajdując się na — specyalnie dla jego osoby danej operze w Nowym Yorku, gdy zbliżyła się chwila w której wystąpić miała nasza polska artystka Kochańska, książątko zerwawszy się z miejsca, wraz z swoją świtą opuścił lożę.

Policzek dany Polakom przez prusaka, powinien nam otworzyć oczy, że wszystkiego od tego krzyżackiego plemienia spodziewać się możemy, i dla tego mowy o sympatyzowaniu z prusakami być nie powinno. Pani Sembrich Kochańska dostatecznie przekonana, na drugi raz zastanowi się przed kim i komu śpiewać.

Juliusz Cezar, donosząc o zwycięztwie nad królem Pontu Farnacesem, przesłał do senatu rzymskiego następującą wiadomość czyli buletyn: „veni, vidi, vici," co znaczyło: „przyszedłem, spojrzałem, zwyciężyłem". Książe Henryk jadąc do Ameryki, spodziewał się że podobnę wieść cesarzowi niemiec prześle, — pokazało się to z pierwszych depesz, s k o ń c z y ł o się jednak na tem, że musi powiedzieć: „veni, vidi.... non vici,...." bowiem bądź co bądź prezydent Roosevelt zachował godność Stanów Zjednoczonych

Podług naszego zdania, Henryk nie przyjechał do Amerykanów ale do swoich landsmanów, których gdzie mu się nadarzyła sposobność, namawiał do powrotu do Vaterlandu, który podług dzisiejszego zapatrywania ze strony rządu pruskiego od wieków znajduje się w Wielkiem Księstwie Poznańskiem Jako dowód że Henryk pruski namawiał tutejszych obywateli do opuszczenia Stanów Zjednoczonych, służą słowa wypowiedziane w Buffalo do dyrektora śpiewaków niemieckich Lunda, któremu powiedniał: „przyjemniej by mi było słyszeć wasz chór w Ojczyźnie."

Od prezesa gniazda Sokoła Polskiego w Buffalo dowiadujemy się, że Związek Sokołów Polskich, zwołuje w dniach Zjazdu Związku Śpiewaków Polskich nadzwyczajny zlot do Chicago, ażeby porozumieć się ze „śpiewakami" w sprawie połączenia „Trzech Związków" i że uchwała zwołania nadzwyczajnego zlotu zapadła na zlocie w Pittsburgu. Wiadomość tę przyjęliśmy ze zdziwieniem, bowiem na Zjeździe śpiewaków, sprawę „połączenia" odłożono na czas nieograniczony. — Sprawą „połączenia" zajmowano się mało, bez szczególniejszego zajęcia, wskuteg czego odłożono. Dziwimy się jednak „Sokołowi" że ten, przeprowadziwszy taką uchwałę, nie zniósł się ze Związkiem Śpiewaków, któryby z pewnością inaczej sprawą połączenia się zajął. Tak jak dzisiaj rzeczy stoją, to z punktu redaktora organu Związku Śpiewackiego trudne mamy zadanie w wypowiedzeniu zdania. Wstrzymując się na razie z własnem zdaniem, prosimy naszych kolegów o przesłanie nam w tej sprawie informacyi, a szczególniej ci koledzy, którzy pracowali w komisyi połączenia od dawna.

Utworzyć chór z ludzi nie należących do Związku, to nazywa się uczciwa i rzetelna praca, lecz tworzyć

jedno ażeby rozbijać drugie, to nietylko że nie przynosi korzyści ogółowi, ale owszem szkodzi, bo tracimy tych którzy już pracowali. Snadniej wreszcie utrzymać to co już istniało jak zakładać całkiem nowe.

Organizując chóry, baczmy zawsze na to, abyśmy nie szkodzili drugim chórom, ażebyśmy przez utworzenie nowego nie rozbili starego. W ten sposób w siły nie wzrośniemy, ale owszem — stojąc w miejscu — wrogów idei śpiewaczej przys orzymy

---

Chórom, które staną do konkursu zwracamy uwagę, że czas pomyśleć o pieśniach konkursowych, dodając przy tem, że mamy dwie premię, a trzecią — która jest konieczna — może Chicago sprawi. Po bożemu sprawę sądząc, mamy nadzieję, że generalny dyrygent nie dopuści ażeby inne utwory oprócz swojskich miały być w konkursie uwzględnione. O ile sobie przypominamy, tylko chóry bądź męskie, żeńskie lub mieszane przypuszczone będą, kwartety i kwartety podwójne nie mają prawa do nagrody.

Chór „Harmonia" z Nowego Yorku wstępuje do Związku; złożenie deklaracyi nastąpi w przyszłym miesiącu. Bogu chwała, mamy już posterunek na samych kresach. Mamy mocną nadzieję, że czyn „Harmonii" nie zostanie bez naśladownictwa.

Na północnej stronie Buffalo na Black Rock, utworzono nowy chór. Dotychczas nie posiadamy ważniejszych wiadomości, więc ograniczamy się tylko na wzmiance. Mamy jednak nadzieję, że w następnym numerze coś bardziej interesującego doniesiem.

Odpowiedź na zarzuty.

[Ciąg dalszy ze stronicy 3ciej.]

wolenia? Co innego zupełnie ma się z temi urzędnikami, którzy mają ze swego urzędu całkowite utrzymanie, tam nawet najmniejsze uchybienie nie powinno być tolerowane, boć urzędnik płatny na to jest postawiony, i gdyby się okazało że nie wypełnia swego obowiązku winien nagany.

Godzimy się w zupełności z temi którzy mówią: 'obowiązałeś się to pracuj' lecz co innego zrobić coś złego z namysłem i wyrachowaniem, a co innego przez zapomnienie lub nieznajomość rzeczy. Jeżeli więc obecny Zarząd Związku Śpiewaków, uczynił cokolwiek, co wzbudziło niezadowolenie pomiędzy chórami lub śpiewakami, to nie stało się to skutkiem wyrachowania w dokuczeniu temu lub owemu, ale skutkiem zapomnienia lub nieświadomości, co przez chóry uwzględnione być powinno, najwyżej uwaga lub przestroga daną być może.

Kolegom z Nanticoke słowem uczciwego człowieka zaręczamy, że zarząd nie kieruje się żadnemi względami, jako i redaktor „Harmonii" nie przenosi jednych ponad drugich. I w tem wypadku, żeśmy tak szeroko się rozpisali, nie jest to skutkiem złości przeciw chórowi 31, broń Boże, wypowiedzieliśmy jedynie to, co wszystkim chórom wiadomem być powinno.

Więcej powiemy. Redaktor 'Harmonii' nie tylko, że nie ignoruje chóru 31, ale owszem, prywatnie nawet wyżej ponad inne — w lepszych warunkach żyjące — takowy stawia, co wreszcie udowodnił to w roli dyrygenta generalnego na bankiecie Zjazdu XII. Redaktor 'Harmonii' zna osobiście warunki pensylwańskiego życia i wie z jakim trudem w koloniach polskich w Pensylwanii, — szczególniej mniejszych—coś utworzyć i utrzymać się daje, bo sam tego próbował, i dla tego indywidualnie wyżej chór Braci Reszków od chórach w miastach innych stanów stawia.

Że chór 31 jest dobrym członkiem Związku, że koledzy chóru 31 są dzielnymi i rzetelnemi śpiewakami, to udowodnili gremialnem przybyciem na zjazd XII. i wreszcie pracą o jakiej się na innem miejscu mówi, i dla tego właśnie, nie są po „macoszemu traktowani".

Gęsia gospodarka.

Jeżeli ktoś niepowołany lub nieproszony gospodarzy w cudzem majątku, lub wchodzi w cudze prawa, wtenczas przysłowie nasze powiada: gospodarzy się jak szara gęś. Taką gęsią gospodarkę w Związku Śpiewaków Polskich zaprowadza kol. B. J. Zalewski. Posłuchajmy: [zwracamy uwagę, że umieszczamy bez żadnych poprawek, tak jak napisano.]

Chicago, Ill. 16 Lutego 1902

Szanowni koledzy Po Lutni!

Mając dobro na sercu Zw. Śp. P., [?] postanowiłem napisać utwór pod tytułem „Marsz Pogrzebowy" a to z okazyi Sejmu przyszłego, który ma się odbyć w Chicago i jednocześnie na to, by po wyuczeniu się takowego, w chórach, w danym wypadku oddać ostatnia przysługę swemu koledze.

Utwór ten rozesłałem po pięć egzemplarzy wszystkim Chórom Męskim, należącym do Zw. Śp. Pol. w Ameryce „gratis", a jako skromny ten podarek proszę przyjąć od Waszego Kolegi, w zamian czego upraszam abyście nie ustawali w pracy na siłach, i dalej rozkrzewiali, Śpiew Narodowy Polski, aby ten był postrachem dla wrogów Naszej niezmiężonej Ojczyzny.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem „Górą Pieśń"

B. J. Zalewski. Dyr. Chórów Śpiewackich i orkiestry w Chicago

P. S.

Chórom nowo zakładającym się z chęcią chcę przyjść z pomocą, w nadesłaniu

kilka utworów do śpiewu „gratis" w tej myśli, że po zorganizowaniu, przyłączą się do naszego Zw. Spw. Pol.

Przeto proszę kolegów o przesyłanie mi adresów sekretarzy, nowozałożonych chórów.

B. J. Zalewski

Przechodniu stój pomyśl chwilę i westchnij za duszę Iksa, wołają na grobki, a my wołamy czytelniku! czytaj i sądź!

Jak z powyższego widzimy gęsia gospodarka pcha się do Związku Śpiewaków Polskich. Pytamy się bowiem kolegi B. J. Zalewskiego quo titulo wysyła podobne okólniki do członków Związku? jakiem prawem? dlaczego? z jakich pobudek? czy dla tego że „mając dobro na sercu"? Czy kol. Zalewski nie wie otem że wsposób w jaki on do chórów się odezwał, może przemawiać tylko prezes Zw. lub gen. dyrygent, którym chóry dały prawo do tego. Koledze Zalewskiemu wolno „tworzyć" wolno przesyłać nawet „*Chórom należącym do Związku Spw. Pol. w Ameryce „gratis*", „swoje utwory", lecz nie wolno przemawiać do nich ex cathedra, jak to kolega Zalewski czyni, bowiem wskutek tego powstają niepo rozumienia, które zamiast do powiększenia, do uszczuplenia szeregów związkowych się przyczyniają. Jeżeli kol. Zalewski miał na względzie jedynie dobro i rozwój chórów, to mógł ową „ofiarę" przesłać na ręce bibliotekarza związkowego, a ten podług życzenia, byłby owe utwory chórom rozesłał. Jeżeli zaś co innego było powodem, to w takim razie kol. Z. nadużył swego prawa, oczem publicznie kol. Z. informujemy. Raz na zawsze wiedzieć powinniśmy, że w takich sprawach winniśmy się wystrzegać łączyć własny interes z ideą. Takie postępowania wywołują zwykle burze, wskutek których zwykle organizacya cierpi.

Kol. Zalewski pisze w swoim patryotycznym „okólniku", że „mając dobro na sercu", ofiaruje te prace chórom, ażeby ćwiczeą się, straszyły wrogów. Bardzo dobrze, Ale jak tu sprawę tę pogodzić, niby ofiara, a przecież płacić za nią trzeba, boć pięć egzemplarzy dla żadnego chóru nie wystarczy, a kopiowanie prawem wzbronione, więc cóż te chóry mają czynić? ano dokupić resztę po 25c. za egz. Ofiara ta jest podobna do owego malarza, który wymalował chłopu obraz za darmo, a jeno za płótno 150 guldenów policzył.

My z całegoserca popieramy interes kol. Z. i jeżelibyśmy mogli przybyć z pomocą to i owszem,boć jest członkiem Związku, ale niechaj interes swoją a idea swoją drogą idzie, nie łączyć jednego z drugiem, bowiem wywołuje to złe następstwa.

Jeżeli kol. Z. chciał rozpowszechnić swojego „Marsza Pogrzebowego" to powinien był wysłać po jednem egz. na okaz. a bezwątpienia chóry by takowy nabyły, — rozumie się — jeśliby był godny nabycia.

Słowa powyższe wypowiedzieliśmy dla tego, ażeby czy to członkowie Związku, czy ludzie po za granicami Związku stojący, nie gospodarzyli w chórach związkowych podług własnego widzimisię,--jak jak szare gęsi.

Czem są chóry śpiewackie dla społeczeństwa.

Ponieważ znajduje się pomiędzy nami wielu, którzy by radzi stawić pytanie: „czem są chóry śpiewackie dla społeczeństwa", przeto w krótkości pozwclimy sobie wyjaśnić, wykazując powody i przyczyny, dla czego powinniśmy organizować chóry śpiewackie. Powodów znalazłoby się pewnie setki, my jednak ograniczymy się na tych, które najbardziej w oczy biją, które są widoczne na każdym kroku.

Społeczeństwo nasze zyskuje z chórów śpiewackich pod względem politycznym młodzież tutaj wychowaną, która złączywszy się w towarzystwo śpiewackie uczy się polskiego języka, poznaje historyą, poznaje sławnych polaków, wyrabia sobie charakter narodowy, zagrzewa się pieśniami do pracy obywatelskiej na polu narodowym, a przyszedłszy do wieku dojrzałego, gorliwym patryotą polskim zostaje.

Pod względem społecznem, chóry śpiewackie daleko większe usługi społeczeństwu naszemu oddają.

Młodzież nasza, szczególniej na obczyźnie, wystawiona jest na różnego rodzaju pokusy, które łatwo sprowadzić ją mogą na drogi krzywe.

Młodzież nasza to dziecko ludu, z niewielkim procentem mieszczaństwa, a więc młodzież nie posiadająca wysokiego wykształcenia, uboga w światowe formy i maniery, obcująca jedynie w kółku familijnem, w fabryce i na ulicy. Świat naszej młodzieży jest bardzo maleńki i ubogi, i dla tego wychodzą z niego ludzie z niedostatecznie wyrobionym charakterem, nie szanujący osobistej godności,niezgrabni w formach towarzystkich, niegrzeczni w obejściu, nie znający się na życiu towarzyskim itd.

Gdy zaś młodzież nasza tworzyć będzie dajmy na to chóry śpiewackie to i sama się ukształci i społeczeństwo otrzyma dobrych obywateli.

Przyjrzyjmy się po krótce owym korzyściom, które młodzież nasza zyskuje w chórach śpiewackich.

Towarzystwa śpiewackie mają swoje ustawy, w których zwykle na pierwszym miejscu zastrzegają, że „do towarzystwa może być przyjęty człowiek dobrego prowadzenia, człowiek honoru", czyli innemi słowy: nie hulaka, nie awanturnik, nie bawiący się w różne łajdatwa uczciwemu człowiekowi ujmę przynoszące. Paragraf ten bywa zawsze ściśle przestrzegany, ztąd każde towarzystwo uczciwie prowadzone, od takich brukowych naleciałości jest wolne. Młodzież więc nasza wstępując do takich towarzystw, dostaje się wgrono ludzi uczciwych.

Towarzystwa śpiewackie urządzają regularnie co parę dni ćwiczenia wspólne, na które członkowie pod karą wykreślenia zgromadzać się muszą. Młodzieniec tedy wstąpiwszy do chóru, chcąc nie chcąc musi iść na takie zgromadzenie, opuszczając często inną jaką przyjemność, którąby mo-

że ujemnie dla niego wypadła. Na zgromadzeniach śpiewackich nie rozpijają się, nie swawolą, ale stanąwszy w szereg, dwie do trzech godzin spędzają na ćwiczeniach pieśni polskich, przez co stale czegoś nowego się uczą, wyrabiają pamięć, przyswajają sobie lepszy język, a wreszcie przez śpiewanie wesołych pieśni rozweselają umysł, dzienną pracą skołatany.

Towarzystwa śpiewackie urządzają od czasu do występy publiczne.

W występach publicznych przestrzega się wiele rzeczy, których nie zachowuje się w życiu pojedyńczem. Przestrzega się schlujność w ubraniu, przestrzega się delikatność w obejściu, posłuch przełożonemu, elegancyą w formach towarzyskich. Młodzież znajdująca się na występie publicznym, wiedząc o tem, że jest obserwowaną, że swoim występem zwraca uwagę zgromadzonej publiczności, stara się zareprezentować jak najlepiej, wyrabiając przez to dumę i ambicyę, potrzebną każdemu młodzieńcowi, który szanuje swoją godność osobistą.

Towarzystwa śpiewackie urządzają zabawy wspólne. I tam przestrzegane bywają formy towarzyskie, a mianowicie, że zachowanie śpiewaka powinno być ze wszechmiar godne jego nazwy. Młodzieniec przejęty nałożonym na niego obowiązkiem stara się być dla każdego grzecznym i uprzejmym.

Tow. śpiewackie odbywają różne zgromadzenia, na których zwykle przemawia się na temat o muzyce i śpiewie. Poucza się że muzyka i śpiew to sztuka piękna, że być czcicielem sztuki pięknej to znaczy być człowiekiem uczuciowym, człowiekiem z dobrem sercem, człowiekiem szlachetnym.

Towarzystwa śpiewackie miewają wreszcie wieczorki muzyczne i pogadanki towarzyskie, na których młodzież śpiewacza bywając, zdobywa wiedzę, inteligencyę: zaznajamia się już to z sztuką piękną, już to z polityką narodową: młodzieniec taki uświadamia się pod każdym względem i dojrzewa jako Polak i patryota, a przedewszystkiem uczciwy obywatel i członek społeczeństwa.

Z powyższych kilku słów przekona się, że towarzystwa śpiewackie, nie tylko, że mają racyę bytu, ale owszem są one nam koniecznie potrzebne, i że przez towarzystwa śpiewackie, nie tylko że polityczne się wznosimy, ale że towarzystwa śpiewackie hodują nam młodzież i wychowują nam uczciwych i szlachetnych członków społeczeństwa.

Tem to są chóry śpiewackie dla społeczeństwa.

Nowe utwory.

Przed kilku tygodniami otrzymaliśmy nowy utwór, skomponowany przez B. J. Zalewskiego z Chicago.

Kompozycya Zalewskiego nosi tytuł „Marsz Pogrzebowy“ na cztery głosy męskie. Całość" Marsza pogrzebowego“ przedstawia się bardzo licho. Pod względem muzycznem jest bezwartościowym albowiem nie zachowano potrzebnych i koniecznych reguł kontra punktowych, przytem, jak nazwa brzmi, ma być marszem pogrzebowym, a więc żałobnym, a tymczasem opracowany jest na motywie wesołym, jak np. część druga i Trio. W końcowej części „Trio“, bas podobny do tuby w żałobnych marszach orkiestr na instrumenty dęte, zaś tenory podniesione do górnego a i b wybijają akompaniament podobnie do kornetów.

Pod względem tekstu „Marsz pogrzebowy“ stoi jeszcze niżej. Poezya gorsza od Częstochowskiej, a sens wprost oburzający. Znajdują się tam następujące kwiatki: „Śpiewał Tobie o Panie, Ufny w Twe zmiłowanie, Ojczyznę i wolność racz nam powrócić Panie, O powtóż [?] kolego te prośby Panu swemu A zjednasz nam łaskę jego, wrócisz skarb ludowi twemu.“ Albo:

On nic więcej nie rząda [!]
Prócz modlitwy dla siebie
Duch Jego na nas spogląda,
Abyś wieki był tam w niebie.

albo: „i módl się za nas przed zastępcą“.

Oprócz tego błędów ortograficznych znaleźliśmy kilka j. n: „powtóż, rząda, porzegnać.“

„Marsz Pogrzebowy“ B. J Zalewskiego nie kwalifikuje się do rozpowszechnienia, chyba - że — jak to mówią — otrzyma nowe boki, spód i wierzch.

Z biura Sekretarza Generalnego.

Szanownym kolegom sekretarzom, którzy albo nie chcą, albo zapominają, że raporty finansowe wysyłane być muszą każdego miesiąca, oświadczam po raz trzeci, że innego systemu nie zaprowadzę, i rachunków nie będę wysyłał; uchwalone bowiem na posiedzeniu Zarządu, że taki a nie inny system prowadzony będzie. Chóry które na ten system nie chcą się zgodzić niechaj wiedzą że jest ich zaledwie kilka, i że gdy przyjdzie czas mandatów a w książkach będzie nieporządek, że w tenczas nie moja będzie wina.

Niektórzy sekretarze wysełają pieniądze za przekazami bankowemi [czekami]. Tym kolegom donoszę uprzejmie iż zarząd musi od każdego czeku płacić 15 centów i odtąd wymiana czeku policzoną będzie na rachunek chóru.

Inni znowu wysełając przekaz pocztowy [Money Order] odciągają sobie 8 centów za przesyłkę money order'u, tym kolegom oświadczam, że odtąd takich money orders nie będę przyjmował, albo też przyjąwszy pokwituje tylko z sumy odebranej, resztę na konto chóru zaciągając.

W sprawie spilek odpowiadam, że ceny szpilek będą rozmaite, w każdym razie nie wyższe ponad $1.25.

Z koleżańskiem pozdrowieniem
Górą Pieśń
P. Nowicki.
gen. sekr. Z. Ś. P.

Z życia drużyny śpiewaczej.

Buffalo, N. Y.

* Polskie Koło Śpiewackie przygotowuje się z koncertem, który dany będzie w poniedziałek Wielkanocny. W koncercie „Koła“ weźmie udział „Chopin“ i „Kalina“.

* Tow. Śpiewu chór żeński „Kalina“ na posiedzeniu odbytem w końcu przeszłego miesiąca, wybrało na rok 1902 następujący zarząd: koleżanka Jadwiga Jankowska jako prezesowa, Michalina Nowak vice-prezesowa, Jadwiga Nowak, sekretarka fin. Stanisława Rozwadowska kasyerka. Anna Leppert sek. prot. Marta Frost bibliotekarka. Marya Rybicka i Rozalia Nowakowska, rewizorki kasy,

* W dniu czwartego Marca chór „Chopina“ składał życzenia w dniu imienin kol. Kazimierzowi Nowak, który jest jednym z najgorliwszych członków chóru. „Chopiniści“ uznając pracę kol. Kazimierza, zebrali się co do jednego, a zaśpiewawszy kilkanaście pieśni zabawili w domu gościnnego gospodarza do północy.

*. Kol. Józef Smołczyński „Chopinista“, otworzył na 215 Lombard skład korzenny, przytem kawiarnię i restauracyę.

Chicago, Ill.

* Na zebraniu delegatów chórów Związkowych odbytym 22 lutego, poruszono ponownie sprawę zebrania pewnego funduszu na rzecz Zjazdu XIII. Większość chórów zgadza się na opodatkowanie członków po $1. istnieje jednak drugi projekt, a mian., ażeby chóry złożyły pewne sumy od siebie. Sprawę tę postanowiono załatwić na następnem zgromadzeniu.

* Skutkiem zwyczaju wynajmowania sal na teatry i bale pół roku przed czasem, wybraną została komisya do zamówienia sali na koncert zjazdowy. Komitet zamówił salę na dzień 31 Sierpnia. W razie zmiany, straci najwyżej 5 dol., lecz w każdym razie nie będzie obawy o brak sali.

* „Moniuszko", chór V, urządza 17 Maja na sali „Pułaskiego" wieczorek muzykalno-wokalny.

* Tow. Śp. B. Dembińskiego, chór 32, urządza w dniu 12 kwietnia przedstawienie teatralne.

* Na „Wojciechowie" zorganizowano nowy chór żeński p. t. „Stella." Do nowego chóru zapisało się 12 panien, przeważnie z dobremi głosikami. „Stella" zamyśla w krótkim czasie złożyć deklaracyę do Związku. Lekcye odbywają się tymczasowo wspólnie z „Moniuszkami".

Tow. Śpiewu „Lutnia" (dawniejszy chór XVII Z. Ś. P.) Które krótko po sejmie XI wystąpiło ze Związku, i do dziś dnia na uboczu stoi, powinno wejść w siebie, a rozmyśliwszy się do Związku napowrót przystąpić. Wszakże mamy jedne i te same dążenia, a razem zawsze nam raźniej będzie.

* Oprócz tego nasza różowe „Jutrzenki" jako też i „Zorza" są bardzo pożądane w szeregach Związku, tembardziej, że teraz właśnie czas: byłoby bardzo dobrze ażeby Chicago, na przyszłym zjeździe pokazało się w całym majestacie.

Nanticoke, Pa.

* Bankiet chóru Braci de Reszke, o którym wspomniano w przeszłym numerze, udał się nadspodziewanie. Zabawę — która była zarazem rocznicą założenia chóru, — zagaił stosownem przemówieniem kol. Twardowski, poczem odśpiewano toast „Nasz Związek niech nam żyje." Przemawiał także kol. Malinowski, wykazując rozwój chóru, i rzetelną pracę członków. Po kolacyi rzucono się do tańca, które trwały do rana.

* Po Wielkiej nocy chór Braci de Reszke urządza przedstawienie teatralne pt. „Stary Piechura i syn jego huzar",

* Na posiedzeniu rocznem obrano następujący zarząd: T. E. Sakowski prezes, D. F. Sakowski, v. prezes, St. Zborowski sekr. finansowy, Fr. Sosnowski sekr. prot., F. Kitłowski kasyer, K. B. Sosnowski bibliotekarz, Kl. J. Knoll dyrygent.

* W życiu politycznym „Reszkowie" odgrywają niemałą rolę. I tak: kol. K. Sosnowski jest klerkiem w sądzie powiatowem w Wilkes Barre kol. T. W. Madajewski dyrektorem szkół, kol. E. Malinowski radnym miasta, kol. Kucki sędzią pokoju, kol. Krauze poborcą w wydziale podatków, zaś kol. Twardowski po raz drugi obrany skarbnikiem miejskim.

Toledo, Ohio.

* Chór 42 „Harmonia" obrał na rok przyszły następujący zarząd: Antoni Trepiński prezes, A Grzeziński v. pr., St. Nowak sekr. pr., J. Pierzchalski sekr. fin., Fr. Gąsiorowski kasyer, M. Modrowski odźwierny, W. Gąsiorowski bibl.

* „Harmonia" opuściła się w pracy z braku dyrygenta, obecnie jednak, w braku polaka zaangażowała innonarodowca aby tylko chór utrzymać. A ponieważ nowy duch wstąpił, więc zdaje się chór nasz będzie prosperował.

Urzędowe.

S anownym chórom śpiewackim Zw. Śpiew. Pols., że względu na zbliżający się zjazd XIII, polecam następujące pieśni: Chóry męskie: 'Chór Strzelców', W. Żeleńskiego, 'Piękna Milada', W. H. Veit'a', chórom mieszanym: 'Powrót z pastwiska', E. Chaine, 'Róża', K. tudziński.

Dla chórów żeńskich, dotychczas nie zadecydowałem, czekając na transport nut z Europy.

Chóry męskie otrzymają oprócz wyżej wymienionych dwa utwory jeszcze. Chóry mieszane otrzymają przesyłkę wymienionych utworów za kilka dni.

Nadto zaznaczam, że chóry żeńskie otrzymają utwory chórów mieszanych do wyćwiczenia partyi sopranowych i altowych.

Chóry męskie, które otrzymały już wspomnione utwory, będą łaskawe zabrać się do pracy natychmiast, ażeby mieć wolny czas na te, które później, może krótko przed koncertem nadejdą.

Chóry i solistów pragnących wystąpić w programie koncertu zjazdowego, upraszam o wczesne wysłanie zawiadomienia, a równocześnie o załaczenie jednego egzemplarza, który ma być wykonany. Chóry lub soliści, niestosujący się do powyższej reguły nie będą uwzględnione. Czynię to dla tego, ażebym — jako odpowiedzialny za program koncertu — znał utwory, które będą wykonane, i czy takowe nadają się na koncert lub nie.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem.
L. Olszewski, dyr. gen. Z. S. P. w A.

Nowi członkowie.

Chór V Tow. śp. „Moniuszko" w Chicago, Rutkowski Leon Godlewski Adam Zalewski Bronisław Ogłociński Julian Glaza Wiedysław Mielcarek J. P. Chór XV Tow śp. Ig. Paderewskiego w Chicago Tokarski Jan Kołacki Jan Hoffman Aloizy Chór XXIII Tow. śp „Echo Polek" w Chicago Werwachowska Stefania Chór XXVIII Tow. śp. „Lirnik Polski" w Chicago Wołowski Fr. Chór XXXI Tow. śp. Br. de Reszke z Nonticoke Osmański Jan, Sidor Józef Krauze Józef, Mikulewicz A; Pachucki And; Rutkiewicz F. A. Chór XXXIV Tow. śp. Fr, „Chopina" z Buffalo Romaszkiewicz Ign. Smolczynski Józef, Siudzinski Józef, Cwiklinski Alex Urbański Wic. Lutomski Stan. Chór XXXX Tow. śp. „Lutnia" z Utica, N. Y. Włudarczak Wal.